

Jestem odrzucony w klasie i boję się wrócić do szkoły we wrześniu.

Osobiście nigdy nie spotkałem się z problemem odrzucenia mojej osoby w klasie. Zawsze wszyscy mnie lubili i podstawówkę będę wspominał bardzo dobrze. Potrafię jednak obserwować. Myślę, że mógłbym przytoczyć kilka przykładów odrzucenia w klasie, które znam z innych szkół.

Sytuacja 1.

Był kiedyś taki chłopak, który podkochiwał się w koleżance z klasy. On był mały i chudy, a ona była tą najpiękniejszą. Pisał jej zadania domowe i nosił plecak. Ona brała garściami, ale od razu wiedziała, że chłopak zostanie we "friendzynie". I został. W czerwcu odprowadził ją do samochodu rodziców i zataszczył jej plecak. Na zakończeniu roku usłyszał od ludzi z klasy, że jest ciamajdą i brzydalem, który bogini nie dorasta do pięt. Teraz jest wrzesień i młody siedzi w ostatniej ławce, a reszta śmieje się z niego, nazywając "podrywaczem roku".

Sytuacja 2.

Iksińska była zawsze duża. W siódmej klasie podrosła i utyła jej się jeszcze więcej. Miała spory biust i parę kilo na plusie w boczках. Na WF-ie ostatnia przez kozła, na wycieczce nikt z nią nie siedział, bo jadła i to było czuć na cały autobus. Jak stała przy tablicy, to parskali śmiechem zza pleców, że "słonica". Przez wakacje myśli o tym, czy może są jakieś cudowne sposoby na to, by schudnąć, aby we wrześniu już mówili: "motylek".

Sytuacja 3.

Kowalski nie ma na firmowe buty, nie chodzi w najnowszym modelu Nike'a, ani nie ma bluzy z 4F. Na przerwach stoi obok "Nicha". Oni mają na kebsy, a on je bułkę z paszтетem. Kupa śmiechu, prawda? Chudy jak patyk w bluzie z lumpa. Matka sprzątaczką a ojciec alkoholik na pewno. Tak myślą inni. Kończy się rok szkolny. Na imprezę pożegnawczą Kowalski nie pójdzie, bo tam nie jest ważna kiełbasa przy ognisku na działce ojca bogacza, tylko logo jakie będzie na bluzie u szpanerów roku. Hajs ponad wszystko. Kowalski nie myśli nawet o wrześniu.

Takich sytuacji jest mnóstwo. Rozwiązań jeszcze więcej. Może każdy z nas wyjąć głowę z tylnej części ciała i może byśmy przyjrzeni się im bliżej? Może podrywacz roku z pierwszej sytuacji jest niedowartościowany w domu przez siostrę i szuka w rówieśniczkę potwierdzenia własnej wartości? Może Iksińska przy gości jest na coś chora? Może doprowadziła do tego sytuacja z domu, gdzie kiedy była szczupła, to matka się z niej śmiała, że śmierć na chorągwi? I utyła dla mamusi, bo grzeczna dziewczynka...Kowalski nie ma na firmówki, bo matka i ojciec mają na utrzymaniu troje jego rodzeństwa i chorą babcię. Mama i tata nie piją, oszczędzają każdy grosz, ale na Conversey już nie ma.

Zastanówcie się czasem nad sobą. Wrzesień już niedaleko, a takich osób obok nas jest bardzo wiele.

Wyrażam zgodę na publikację mojej pracy, na stronie szkoły SP5 w Kluczborku.

Bartosz Gąszczak – klasa VIII d.